Nr. 258. Lwów — Piątek dnia 11. listopada. 1904

**Prenumerata:**
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . .18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . .27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

# DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

**Ogłoszenia:**
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 h.
Drobne ogłoszenie za wyraz 3 h.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

## Od Wydawnictwa.

**Prosimy o zgłaszanie reklamacyj do Administracyi.**

### Co dzień niesie?

* W Sejmie gal. przemawiali wczoraj w gen. dy kusyi budżetowej: hr Dzieduszycki, Namiestnik hr. Potocki i prez. Leo, dziś zaś pp. Oleśnicki i Rutowski.

* Medycy krakowscy postanowili zastrejkować, jeśli kliniki nie będą w Krakowie do 14. bm. otwarte.

* W niem. kołach politycznych sądzą, że rząd przeniesie fakultet prawny z Insbruku do Tryestu.

* Prowizoryum budżetowe półroczne przedłożone będzie Izbie posłów 17. bm., równocześnie z budżetem.

* Car przybył do Łowicza na inspekcyę wojsk, udających się na wojnę.

* Koło P. Artura trwają nieustanne walki. Japończycy ponieśli znowu straty.

Car przesłał telegram z pozdrowieniami komendantowi floty bałtyckiej, „na którą patrzy Rosya z zaufaniem i nadzieją“. Zatarg pod Hull będzie wkrótce załatwiony.

Komendant odpowiedział hołdowniczą depeszą.

Komisya śledcza w sprawie katastrofy pod Hull zbierze się 20. bm. w Paryżu.

## Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

### Sytuacya.

**Wiedeń** (Tel. wł. »Dnia«). Na pierwszem posiedzeniu Izby posłów w dniu 17 bm., po wniesieniu budżetu na r. p. przez Ministra skarbu dra Kosela, przemówi Premier dr. Koerber i poruszy między innemi wypadki insbruckie.

Prowizoryum budżowe wniesione będzie na pół roku.

**Praga** (Tel. wł. »Dnia«). Czescy radykali uchwalili prowadzić dalej obstrukcyę w parlamencie.

**Budapeszt** (Tel. wł. »Dnia«). Przybyli tu Minister Gołuchowski i sekretarz stanu Posadovsky.

**Wiedeń** (Tel. wł. »Dnia«). W kołach polityków niemieckich przeważa opinia, że rząd przeniesie włoski fakultet prawniczy do Tryestu. Niemcy sami nie chcą zaostrzać zatargu włosko-niemieckiego, aby nie dać Włochom powodu do łączenia się ze Słoweńcami.

### Car w Królestwie.

**Łowicz.** (Tel. wł. „Dnia“). W podróży, podjętej celem przyglądu wojsk, przybył tu Car Mikołaj wczoraj popołudniu.

### Po zaburzeniach insbruckich.

**Monachium.** (Tel. wł. „Dnia“). „Münchener N. Nachrichten“ zamieszczają interwiew swego korespondenta w Insbruku z namiestnikiem tyrolskim hr. Schwarzenau'em, który odparł czyniony mu zarzut, jakoby zawinił głównie, iż zajścia insbruckie przybrały tak poważny charakter i powinien za to być pociągnięty do odpowiedzialności. Gdyby chciano każdego naczelnika kraju, — który znajduje się w przykrem położeniu wezwania wojska dla uśmierzenia niepokojów — nazywać „mordercą“, w takim razie nie byłoby może w państwie żadnego, którVby sobie na ten epitet nie zasłużył. Następnie zauważył namiestnik, że na razie nie jest w stanie oświadczyć, jakie rozporządzenie wyda rząd w sprawie włoskiego fakultetu prawnego.

**Insbruk.** (Tel. wł. »Dnia«). Przed fakultetem włoskim czuwa nieustannie żandarmerya. Wszyscy profesorowie włoscy opuścili miasto. Włoscy członkowie wydziału krajowego wystosowali do marszałka kraju Kathreina prośbę, aby zwołał posiedzenie wydziału krajowego dopiero wówczas, gdy zapewnione już będzie bezpieczeństwo osób pochodzenia włoskiego.

Miasto Tryjest ofiarowało 600, Roveredo 400 koron na rzecz uwięzionych studentów włoskich. Dotychczas aresztowano 9 studentów niemieckich pod zarzutem zaburzenia spokoju publicznego i złośliwego uszkodzenia cudzej własności.

### Wojna.

**Paryż.** (Tel. wł. „Dnia“). Korespondent „Journalu“ po stronie japońskiej donosi, iż armia Kurokiego ogromnie cierpi z powodu zimy. Po bardzo zimnej temperaturze ostatniego tygodnia — nastały burze i zawieje śnieżne. Japończycy tylko z nadzwyczajną przezornością, zapalają tu i ówdzie ogień, bo obawiają się kanonady rosyjskiej.

**Londyn.** (Tel. wł. „Dnia). Donoszą tu z Szangaju, że Japończycy stracili w Szangaju wysokiego urzędnika chińskiego za to, że szpiegował ich z polecenia gubernatora prowincyi.

**Londyn.** (Tel. wł. »Dnia«). Według depeszy z Czifu odbywają się od 4. bm. nieustanne walki koło Portu Artura. Japończycy oddaleni są obecnie zaledwie o pół mili angielskiej od ostatniej rosyjskiej głównej pozycyi. Straty japońskie są bardzo znaczne.

**Berlin.** (Tel. wł. »Dnia«). Do »Local Anz.« donoszą z Czifu, że Japończycy bombardują Laotiszan od strony lądowej na półn. wschód. Od strony morskiej współdziała flota.

**Petersburg.** (Tel. »Dnia«). Wódz »II eskadry Oceanu Spokojnego« (floty bałtyckiej) wydał w przystani w Vigo dnia 28-go października rozkaz dzienny tej treści:

»Car zaszczycił nas dzisiaj następującym telegramem:

W myśli jestem całą swą duszą przy was i przy mojej drogiej eskadrze. Zresztą zapewniam, że nieporozumienie będzie wkrótce usunięte.

Cała Rosya patrzy na was z zaufaniem i silną nadzieją. Mikołaj«.

Na telegram powyższy odpowiedziałem: Eskadra stoi jednomyślnie u stóp tronu W. ces. Mości. Nieprawdaż towarzysze, uczynimy, co car nakaże? Hurra!«

**Paryż.** (Tel. „Dnia“). Międzynarodowa Komisya śledcza dla zbadania wypadku koło Hull zbierze się dnia 20 bm. w Paryżu. Obrady będą tajne.

### Konferencya w sprawie wywozu paszy.

**Kraków.** (Tel. „Dnia“). W sprawie zakazu wywozu paszy z monarchii, szczególnie zaś otrębów i makuchów odbyło się dziś o godz. 11. przedpoł. nadzwyczajne posiedzenie Wydziału „Hali zbożowej“ w obecności szefa biura izby handlowej dra Benisa, młynarzy i handlarzy.

Po dyskusyi uchwalono łącznie z centr. związkiem przem. we Lwowie starać się o zniesienie zakazu wywozu paszy.

### Zjazd w Skierniewicach?

**Berlin.** (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tagbl.« zapowiada zjazd cara z cesarzem Wilhelmem II. w Skierniewicach.

### Hr. Pückler — waryatem!

**Berlin** (Tel. wł. »Dnia«). Sąd tutejszy uznał, że głośny antysemita hr. Pückler-Klein-Tchirne jest niespełna zmysłów.

### Podpalenie i samobójstwo.

**Triest.** (Tel. wł. „Dnia“). Handlarz muzykaliów Schwaler podpalił wczoraj swój sklep a w chwili przybycia straży pożarnej zastrzelił się. Powodem rozpaczliwego kroku było ogłoszenie konkursu.

### Król Piotr a Rumunia.

**Bukareszt.** (Tel. wł. „Dnia“) Jak się dowiaduję z pewnego źródła, polecił król rumuński ministrowi spraw zewnętrznych nie wszczynać żadnych rokowań z rządem serbskim w sprawie ewentualnej wizyty króla Piotra w Bukareszcie, dopóty dopóki stosunki na dworze serbskim nie ulegną radykalnej zmianie.

# Echa wojny.

(*R.*) Ostatnie doniesienia mówiły znowu o złamaniu blokady przez szereg dżonek a nawet okrętów. Oblężeni w Porcie Artura mieli znowu otrzymać żywność i amunicyę. Jeśli się jednak zważy kto te wieści sieje mianowicie taka »Birż. Wied.« to można je zupełnie spokojnie przyjmować z nieufnością; leży bowiem w interesie Rosyan rozszerzać w prasie europejskiej jak najlepsze o sobie wiadomości. Urabia to, między innemi opinię nietylko ogółu, ale zwłaszcza czynników dyplomatycznych i finansowych.

Oprócz samej Rosyi, która sobie dowolnie zabarwia echa wojny, jest też i spora garstka jej przyjaciół, mniej lub więcej szczerych, którzy to przyjaciele z rozmaitych pobudek przyprawiają lub fabrykują poglądy. Niektórzy z nich zabierają głos z trybuny swych pism i występują w imieniu opinii, choć nikt ich nie upoważnił do tego; wyrażają zwątpienia w siłę Japończyków, chociaż tych zwątpień nie ma — słowem przyprawiają przeróżne potpourri, bigosy czy sałaty mieszane, które wprawdzie dobrze świadczą o ich zdolnościach kucharskich lecz ich wartość informacyjna spada niżej zera. Japończycy też mają przyjaciół. Otóż takie Japonofoby nawet poglądy japońskich przyjaciół zabarwiają na czarno. Mówią, że prasa sprzyjająca Japończykom zwątpiła w czasach ostatnich w ich ostateczne zwycięstwa. Puszczyki grają też na instrumencie gramatycznym zwanym »gdyby«. Np. »O zwycięstwie Japończyków pod Liaojangiem nie może być mowy, nawet ich położenie byłoby bardzo groźne, **gdyby** Rosyanie mieli w istocie zamiar wydać bitwę«. Puściwszy frontem takiego laufra, który na swej czapce ma złotymi głoski wyhaftowane »gdyby« rzną już dalej śmiało: »Więc należy przyjąć, że dotychczasowe japońskie »»zwycięstwa«« ukażą się wkrótce i szerszym masom w prawdziwem świetle, wszyscy poznają jak mało w istocie dokonali Japończycy. Po siedmiu miesiącach wojny nie udało im się nawet najmniejszej z trzech prowincyi mandżurskich opróżnić z nieprzyjaciela«.

Dodajmy: Tak, jak by im chodziło o takie opróżnianie.

Dalej powiadają tacy »najserdeczniejsi« krytycy:

»Jak długo Japończycy nie dostaną Charbina, nie ma mowy o poważnem powodzeniu«.

Tu się przypomina gadka o polityce od »zielonego stolika«, a nie liczącej się z warunkami, wśród których Japończycy walczą, z ich dotychczasowem powodzeniem i prawdziwym stanem rzeczy.

Ale ot, »belletrysta« — rym »wierszy trzysta« — jak wiadomo z Pana Tadeusza.

Następują jeszcze proroctwa, czego Japończycy nie wezmą i co im się jeszcze złego przydarzy — a w końcu pieczętuje się całe jasnowidzenie jakąś elukubracyą jakiegoś pisma i podpisuje szumnie: *quod erat ad demonstrandum*, co było do udowodnienia.

Lecz wróćmy do dostojnej aktualności.

Admirał Togo nie próżnuje: wyznaczył on już okręty, które mają czatować na flotę bałtycką. Są to przeważnie statki małe, lecz ruchliwe, bez wielkich pancerzy, ale szybkonogie — słowem nie lwy i słonie, lecz lisy i wiewiórki japońskiej eskadry. Ich głównem zadaniem będzie rzucać pod stopy floty bałtyckiej przyjeżdżającej w gościnę »swych uczuć kwiaty«, w postaci dziewiczych min.

Miny zakładają też Japończycy już i blisko wzgórz okalających Port Artura.

Aleksiejew przejechał Syberyę osobnym pociągiem, nie pokazując się nawet w oknie. Na stacyach ustawiono patrole. On, potężny niegdyś sprawca nieszczęsnej wojny, wraca obecnie do rodzinnego kraju chyłkiem, jak zbrodniarz. Co do zatargu anglo-rosyjskiego: jedni mówią o zupełnej zgodzie, drudzy o nowych gmatwaninach ze strony Rosyi.

Anglia czatuje ze swej strony na ruchy floty czarnomorskiej, która chce się przekraść przez Bosfor, by się połączyć z bałtycką.

W Mandżuryi *status quo*.

# Z KRAJU.

**Z Krakowa** donoszą nam: Pełnomocnicy wierzycieli zakładu zastawniczego Angelusa, wybrali komitet, złożony z adwokatów dra Bogusza, Seinfelda i Skąpskiego. Komitet ma czuwać wraz z zarządcą zakładu p. Tabaczyńskim nad wpływającymi z wykupna fantów pieniądzmi, które następnie składane będą w filii Banku krajowego i potem co pewien czas wypłacane wierzycielom.

W zakładzie ruch niebywały. Dziennie wykupują 700—800 fantów.

— Wczoraj urządzili słuchacze uniwersytetu wiec powszechny z powodu nie otwierania klinik. Po bardzo ożywionej dyskusyi, uchwalono jednogłośnie wstrzymać się od uczęszczania na wykłady, jeżeli do 14. bm. nie będą rozpoczęte wykłady ambulatoryjne, do 21. bm. zaś wykłady kliniczne.

— W sądzie karnym odbyła się dziś rozprawa przeciw woźnemu pocztowemu z Bochni, Józefowi Niedbale, oskarżonemu o otwieranie listów amerykańskich i przywłaszczanie sobie ich pieniężnej zawartości. Nadto oskarża go prokuratorya o oszczerstwo popełnione przez rozpuszczanie wieści, że defraudacyi tych dopuszczał się urzędnik Halla.

Trybunał uwolnił oskarżonego na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych od wszelkiej winy.

**Z Zakopanego** donoszą nam o samobójstwie właścicielki pensyonatu w willi »Jasna« p. Drozdowskiej. Powód targnięcia się na życie dotąd nie wiadomy.

**Z Husiatyna** donoszą: W dniu 30. października b. r. po południu udał się kłusownik z Majdanu, Jakób Regodziński, do tamtejszego lasu na łowy. Zobaczywszy nadchodzącego strażnika lasowego Franciska Bandurę z Tudorowa, w towarzystwie włościanina Piotra Bociana, wsunął strzelbę pod kożuch, ukrywszy wylot lufy w zagłębieniu pachy. Po przejściu strażnika lasowego chciał Regodziński najprawdopodobniej wyjąć ukrytą pod kożuchem strzelbę, gdy ta nagle wypaliła, rozrywając mu całe prawe ramię. Przybyli na odgłos strzału Bandura i Bocian zastali Regodzińskiego już w agonii. Niebawem też Regodziński zakończył życie.

## Z Bukowiny.

**Z Czerniowiec** donoszą: Sejm bukowiński, którego sesyę onegdaj zamknięto, uchwalił na przedostatniem posiedzeniu zasadnicze zmiany statutu krajowego, sejmowej ordynacyi wyborczej, statutu gminnego, gminnej ordynacyi wyborczej, oraz zniesienie obszarów dworskich. Wszystkie te ważne zmiany, sięgające fundamentów ustroju krajowego, uchwalone zostały na podstawie poprzedniej umowy między obu klubami, konserwatywnym t. j. ormiańsko-polskim i rumuńskim, a związkiem wolnomyślnym prawie jednogłośnie, bo 24 głosami przeciw 4. Wedle uchwalonej nowej sejmowej ordynacyi wyborczej, sejm bukowiński liczyć będzie 55 mandatów, a z tych 10 z kuryi powszechnej. We wszystkich kuryach będzie prawo głosowania bezpośrednie i tajne.

# MAŁY FEJLETON.

J. ŚWIT.

## Bonain.

(Motyw z Stendhalu de l' Amour).

(Dokończenie).

Bonain kazała wprowadzić Neddhę do swoich komnat i ukryła go w mahoniowej skrzyni, tam, gdzie przechowywała swe odświętne szaty. A kiedy wiedziała, że nikt progu komnaty nie przestąpi, podnosiła rzeźbione wieko skrzyni, Neddha opuszczał swą kryjówkę i wtedy przeżywali najszczęśliwsze chwile swej miłości.

I zdarzyło się, że Nalid przywiózł z dalekiej wyprawy perłę, jakiej nigdy jeszcze nie wypieściło morskie łono. I rzekł do jednego z niewolników:

— Weź tę perłę i oddaj ją pięknej Bonain, żonie mej.

Niewolnik wszedł do komnat Bonain w chwili, kiedy Neddha był przy niej. I za nim zdołała ukryć swego kochanka, stanął w progu sypialni i oddał jej perłę, prosząc o nagrodę. Złowrogi blask bił z jego oczu, a dokoła grubych, zmysłowych warg błąkał się złośliwy uśmiech. Bonain ze wstrętem odwróciła się od niego i skinęła ręką, aby się oddalił. A wtedy niewolnik udał się do Nalida, upadł przed nim na twarz i dotknął czołem kończyn nóg jego. Potem podniósł się, uderzył się ręką w pierś i tak mówił:

— *La illaha illa 'llaha!* Niechaj będę potępiony, jeśli to, co mówię, kłamstwem jest. Oto w komnacie pani mej, Bonain, jest ktoś, kogo nie zdołała w czas ukryć, gdym przyszedł, aby oddać jej perłę, którą tyś dla niej przywiózł, o panie!

Nalid pobladł ze złości i syknął przez zaciśnięte zęby:

— Kłamiesz, nędzniku!

I dobył noża z za pasa i, pchnąwszy nim niewolnika w pierś, krzyknął:

— Giń, skoroś wezwał imienia Boga nadaremno!

Lecz kiełek, wszczepiony w zbolałą duszę Nalida, rozrósł się w olbrzymie zielsko, które żelaznemi kręgi spowiło jego duszę i wżerało się w nią, ssało krew jego serdeczną i zakwitło straszliwem, jadowitem kwieciem — —.

Wszedł raz do sypialni Bonain i namiętnem ramieniem przygarnął ją do siebie, lecz ona uchyliła się od jego pieszczot. A wtedy usiadł na największej mahoniowej skrzyni i rzekł:

— Bonain, daj mi jedną ze skrzyń swoich.

Ona odpowiedziała:

— Panie wszystkie są twoje, jako i ja twoją jestem własnością, weź wszystkie!

— Ja pragnę jednej tylko, tej, na której siedzę.

Bonain zbladła i powiedziała:

— W tej skrzyni przechowuję swe szaty i inne niezbędne dla kobiety przedmioty.

On na to:

— Nie pragnę szat twoich, jeno tylko skrzyni.

— Więc, weź ją!

Nalid rozkazał natychmiast wynieść skrzynię z sypialni hen, daleko w pole. Tam kazał dwom niewolnikom wykopać głęboki grób, do którego spuszczono skrzynię. I dziwny lęk opanował niewolników podczas tej pracy, zdawało im się, że grzebią człowieka...

A Bonain poszła na miejsce, gdzie pogrzebaną była skrzynia, w której ukryła swego kochanka i długo, długo płakała. A łzy jej gorące sączyły się przez piasek, przesiąkały twarde ściany skrzyni i ściekały kojącym balsamem na umierającego w straszliwych męczarniach kochanka.

I odtąd chodziła tam codzień i płakała nad grobem swego szczęścia, a niebo jej oczu paliły gorzkie łzy.

A gdy raz wróciła, już płakać nie mogła, bo nie stało jej łez. I usiadła nad grobem i błędnem okiem patrzyła w dal. Siedziała długo i ani drgnęła, jak posąg ze spiżu ulany.

Nastała noc i dzień się obudził i trwoga szarpała serce Nalida, gdy nie wracała Bonain. Na wszystkie strony rozesłał niewolników, aby jej szukali. I znaleźli ją tam, gdzie pogrzebaną była mahoniowa skrzynia, znaleźli ją siedzącą bez ruchu, jak posąg ze spiżu ulany, z okiem, wpatrzonem w dal.

I zanieśli ją do pałacu i na łabędzich puchach mahoniowego łoża za kotarą, złotem przetykaną, usłali martwe jej członki...

## Jak długo potrwa wojna?

»Berliner Tageblatt« zamieszcza rozmowę, jaką miał jeden ze współpracowników tego pisma z osobistością, znającą dobrze stosunki polityczne państw zwłaszcza zaś Rosyi.

Rzeczoznawca ów, zapytany, jak długo w przybliżeniu wojna obecna trwać będzie, odpowiedział, co następuje:

„Wobec obrotu rzeczy, jaki wojna przybrała w pierwszym swym okresie, dotychczas jeszcze nieukończonym, wszelkie, najbardziej nawet przybliżone obliczenia nie mają żadnych podstaw. To tylko pewna, że wojna trwać będzie bardzo długo, dłużej, niż się to niewtajemniczonym zdawać może. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby się przeciągnęła na cały szereg lat, czemu Rosya niewątpliwie łatwiej podołać może, aniżeli Japonia.

»Japończycy poza granicę naturalną Mandżuryi od strony północnej napewno się nie posuną; po za tą granicą zaś Rosya może bez przeszkody przygotowywać się do nowych walk.

O tem, żeby Rosya skutkiem niefortunnego dla niej wyniku jednej lub kilku bitew, lub skutkiem zajęcia Port-Arthura przez Japończyków, miała okazać się chętną do zawarcia pokoju — nawet mowy być nie może.

»Europa przyzwyczaiła się już do szybkiego rozstrzygania wojen: w roku 1869 wojna pomiędzy Austryą a Prusami trwała siedm tygodni; francusko-niemiecka w roku 1870 — siedm miesięcy; rosyjsko turecka w roku 1877 — około roku. Żadna z tych wojen jednak nie da się porównać z toczącą się obecnie; z poprzednich nie można nic a nic wnioskować o teraźniejszej, toczy się ona bowiem w zupełnie odmiennych warunkach.

»Przedewszystkiem we wszystkich wojnach poprzednich zajęcie terytoryum przeciwnika od razu decydowało o szybkiem zakończeniu wojny.

Dziś inaczej się dzieje. Mandżurya jest terenem neutralnym; zajęcie jej Japończykom nie przynosi żadnej korzyści realnej, dającej im przewagę, jak n. p. Prusakom w r. 1866, Niemcom w r. 1870, lub Rosyanom w r. 1877, gdy zajęli terytoryum przeciwnika.

Z drugiej zaś strony Rosyanie żadnej straty terytoryalnej nie ponoszą, skutkiem zajęcia Mandżuryi; losy terytoryum neutralnego na razie są dla nich abojętne.

»W takich warunkach jak obecnie, żadna z wojen w nowszych czasach jeszcze się nie toczyła. Rozprawa odbywa się »na skórze trzeciego«, i to właśnie jest główną przyczyną, że wojna bardzo długo trwać będzie.

„Możliwem jest najzupełniej, że nastaną w niej przerwy długie, w innych wojnach nieznane, jakie już teraz zaczynają się pojawiać. Przerwy jednak obecne są dopiero zapowiedziami przyszłych, o wiele dłuższych, trwających tygodnie, miesiące, a kto wie, może nawet i lata.

»Przyczyną, mogącą taką paroletnią przerwę wywołać, byłyby zawikłania w niemniej ważnej dla Rosyi »kwestyi wschodniej« — w Turcyi. Ale i w takim razie wojna w Azyi wschodniej przybrałaby tylko charakter »przewlekły« — że się tak wyrazić można. Być może, że w tym wypadku Rosya popróbowałaby zwabić Japończyków za Amur do Syberyi, chociaż trudno przypuścić, aby Japończycy dali się wciągnąć w tak niebezpieczną pułapkę. Chwilowe jednak zajęcie bodajby nawet Mandżuryi przez Japończyków, nie będzie miało wpływu na ostateczny wynik wojny.

„Gdyby nawet dalszy ciąg wojny miał toczyć się w podobny sposób, jak dotychczas, to jednak nie będzie on decydującym. Pozostanie wówczas do rozstrzygnięcia pytanie: kto kogo przetrzyma — nietylko pod względem zbrojnym, ale i finansowym. Odpowiedź zaś nie może wypaść dla Japończyków pomyślnie.

»Najważniejszą rzeczą w obecnej wojnie jest czas. Pod tym względem Japonia znajduje się w warunkach o wiele gorszych, aniżeli Rosya. Ponieważ zaś nie można również przypuszczać, że Japonia zgodzi się łatwo na zawarcie pokoju, który jej żadnych nie przyniesie korzyści, stąd więc wnosić można, że wojna trwać będzie długo, bardzo długo«.

## Dzień literacko-artystyczny.

— **Prof. Czelański**, dobry znajomy publiczności lwowskiej, zdobywa obecnie laury w filharmonii warszawskiej. Po wykonaniu pod jego kierownictwem dwu suit Griega (osnutych na tle poematu „Per Gynt“) rozpisały się niedawno wszystkie dzienniki warszawskie obszernie, witając w p. Cz. niepospolitego kapelmistrza; po koncercie zaś Beethovenowskim, krytyka uznała zgodnie: wybitną inteligencyę artystyczną, wszechstronną indywidualność i ognisty temperament tego sympatycznego muzyka.

— **Sara Bernhardt** po gościnnych występach w Berlinie przybyła z trupą swoją do Wiednia, gdzie da cztery przedstawienia w teatrze Carla. Pierwsze przedstawienie odbyło się onegdaj, odegrano mianowicie „Toskę“ Wiktora Sardou.

— **Nowa sztuka d' Annunzia.** Z Rzymu donoszą, że d' Annunzio napisał podczas tegorocznej willegiatury swojej pod Pizą nową sztukę, a mianowicie, trzyaktowy dramat wierszowany pt. „Okręt“. Akcya tego dramatu ma być bardzo fantastyczna, a rozgrywa się w czasach przedhistorycznych, na jednej z lagun weneckich. Do sztuki dorabia obecnie intermezzo muzyczne br. Albert Franchetti (milioner medyolański, a zarazem bardzo zdolny kompozytor), który już napisał muzykę operową do „Córki Jorja“ d' Annunzia. Wystawa nowego dramatu będzie bardzo wspaniała, przyjaciele zaś poety utrzymują, że Eleonora Duse, pomimo zerwania stosunku z d' Annunziem, zgodzi się niewątpliwie na objęcie głównej roli w sztuce.

— **Setna rocznica śmierci Schillera.** Grono radnych m. Berlina odniosło się do tamtejszego magistratu z prośbą, by w dniu 5. maja 1905 urządził uroczysty obchód 100 rocznicy śmierci Schillera.

— **Kalendarz „Śmigusa“ na r. 1905.** Gdyby nie wyraźny tytuł „kalendarz“ i kalendaryum z początku, nikt nie odgadłby nawet, że ów elegancko zbroszurowany, gruby tom o wspaniałej literackiej treści, gdzie świecą oryginalne prace całej plejady pierwszych dziś w Polsce pisarzy, jest kalendarzem naprawdę. Istotnie też tegoroczny kalendarz „Śmigusa“ odbiegł tak daleko od powszechnego kalendarzowego szablonu, że z uczuciem prawdziwej, a przyjemnej niespodzianki przewraca się karty jego obszernej części literackiej. Jak gibki bluszcz wśród gałęzi dębu przewija się w nim wśród prac olbrzymów naszej literatury część humorystyczna, w której znowu prym wiedzie niezrównany „Przyjaciel,“ który umieścił wyborną humoreskę z życia żydowskiego. Doskonałe ilustracye pierwszorzędnych artystów dopełniają całości. Część informacyjna, znacznie w tym roku rozszerzona, podaje mnóstwo cennych szczegółów, wskazówek, nie napotykanych w innych tego rodzaju wydawnictwach. Jednem słowem, z tegorocznego kalendarza „Śmigus“ dumnym być może. Równocześnie opuścił prasy drukarskie ozdobnie wydany kieszonkowy kalendarzyk „Śmigusa“ na r. 1905, zawierający dokładny plan teatru, oraz najnowszy rozkład pociągów kolejowych.

— **Z Filharmonii lwowskiej** donoszą: Korzystając z tego, że jedna z najpierwszych dziś w Europie gwiazd koncertowych Tilly Koenen, śpiewać będzie dnia 18 bm. w Budapeszcie, nawiązała dyrekcya Filharmonii rokowania z tą słynną śpiewaczką, które zdaje się, że przyjdą do skutku. Koncert Tilly Koenen odbyłby się w takim razie u nas 16 bm.

Koncert Hubermana odbędzie się stanowczo dnia 28 bm.

### Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, po raz pierwszy (nowość) „Gniazdo Jaskółek“ (Les Hirondelles), operetka w 3 aktach Maurycego Ordonneau: tłumaczył Adolf Kitschman, muzyka Henryka Herblay'a.

W piątek, po raz drugi (nowość) „Gniazdo Jaskółek,“ (Les Hiroudelles), operetka w 3 aktach Maurycego Ordonneau: tłumaczył Adolf Kitschman, Muzyka Henryka Herblay'a.

W sobotę, po raz pierwszy (nowość) „Lekkomyślna Siostra,“ komedya w 4 aktach napisał Włodzimierz Perzyński.

## Ekonomista.

**Eksploatacya węgla.** Dyrekcya kopalni węgla w Szaszwar na Węgrzech przeznaczyła 1 milion koron na eksploatacyę w Csolnok, według bowiem badań, kopalnie te zawierać mają 50 milionów centnarów metrycznych węgla, tak, że produkcya owego towarzystwa kopalnianego wzrosłaby z 3 milionów na 5 milionów centnarów metrycznych rocznie.

### Giełdy pieniężne.

**Wiedeń.** 9/11. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 673·00, Akcye węg. Zakł. kred. 794·00, Anglobanku 284·00, Unionbanku 540·00, Laenderbanku 449·00, Bankvereinu 547·50. Bodencredit 968·00, Galic. banku hipot. 549·00, Kolei państw. 654·00, Kolei połud. 88·00, Kolei Elbenthal 420·50, Kolei północnej 5565, Kolei czerniowieckiej 581·25, Alpiny 483·50, Rima Muranyi 515.50, Prask. Tow. żelaz. 2330, Fabryki broni 535·00, tureckie tytoniowe 340·50, Galic. karpac. Tow. nafwego 1100, Obl. węgier. indem. 97·70, Renta majowa 100·00, Austr. renta kor. 100·00, Węg. renta kor. 98·05, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·20, 4 prc. listy Banku hip. 98·80, 4½ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·45, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·90, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·35, 4 proc. gal. obl. propin. 99·90, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·60, 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·50. Losy tureckie 132·25, Marki 117·66, Ruble 256·75.

**Paryż.** 9/11 (Tel. „Dnia“. 4 procentowa renta 98·27, mąka 30·10.

**Berlin.** 9/11 (Tel. „Dnia“. Austryackie banknoty 84·95, spirytus ——.

**Frankfurt.** 9/11 (Tel. „Dnia“). Austryackie kredyty 211·90, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·40, Laura —·—,

### Giełdy zbożowe.

**Wiedeń.** 9/11 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·55 do 10·95. Żyto 7·85 do 8·10. Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·15 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

**Budapeszt** 9/11. (Tel „Dnia“)

Pszenica na kwiecień 10·19 do 10·20. Żyto na kwiecień 7·93 do 7·94. Owies na kwiecień od 7·14 do 7·15. Kukurydza na maj r. 1905 7·48 do 7·49. Rzepak na sierpień 11·15 do 11·25.

Oferty mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie silne. Pogoda piękna.

**Wiedeń.** 10/11. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·67, Renta majowa 100·00, Węg renta kor. 98·05, Akcye austr. Zakł. kred. 675·00 Akcye węg. Zakł. kred. 794·00, Akcye Anglobanku 284·00, Akcye Unionbanku 540·50, Akcye Bankvereinu 548·00, Akcye Laenderbanku 449·50, Akcye Kolei państw. 655·25, Lombardy 88·25, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni —·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 484·75, Akcye Rima Muranyi 515·75, Akcye Prask. Tow. żelaz. —, Losy tureckie 132·50, Ruble 253·75. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·70, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·45, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·20.

Usposobienie silne.

---

# Sejm.

**(29 posiedzenie II sesyi VIII periodu).**

**Lwów,** 9. listopada.

### Gen. dyskusya budżetowa.

W dalszym ciągu swego wczorajszego przemówienia przeciw budżetowi, zaznaczył p. **Korol**, omawiajac stosunek większości sejmowej do narodu ruskiego, że od czasu podróży dr. Koerbera w Galicyi postępuje ona bardziej życzliwie, lecz życzliwość ta | jak się wyraził mowca — jest »życzliwością na oko«. Mowca twierdził dalej, że ustępstwa, jakie większość przyznała Rusinom, uczyniła pod przymusem. Gimnazyum stanisławowskie uchwalono w formie jakiejś łaski. Nieżyczliwość większości sejmowej poznali Rusini przy sposobności dyskusyi nad wnioskiem w sprawie powiększenia liczby urzędników galicyjskich w urzędach centralnych, przy uchwalaniu ustawy o włościach rentowych i przez odrzucenie wniosku o reformę wyborczą. W końcu oświadczył mowca imieniem klubu ruskiego, że Rusini głosować będą przeciw budżetowi.

P. **Jan Gnoiński** oświadczył, że nie może się zgodzić na podwyższenie dodatków krajowych do podatków o 5 prc., jak to proponuje komisya budżetowa, gdyż siła podatkowa ludności naszego kraju nie może znieść dalszego obciążenia z powodu powtarzających się z roku na rok klęsk elementarnych. Mowca sądzi, że do czasu, póki nie polepszą się stosunki przez rozwój pobocznych gałęzi gospodarstwa, jak mleczarstwo, rybactwo i t. d., należałoby pokryć niedobór budżetowy zaciągnąć się mającą p o ż y c z k ą, a równocześnie starać się o uzyskanie nowych źródeł dochodów, przedewszystkiem przez większy niż dotychczas udział w dochodach państwowych.

Z kolei produkował się p. ks. **Stojałowski** z zakrojoną na wywołanie wielkiego »efektu« mową m o s k a l o f i l s k o - a n t y s e m i c k ą. Sukcesu zamierzonego ks. prałat nie osiągnął jednak wcale, popisywał się bowiem przed pustemi ławami, gdyż zarówno prawica, jak i lewica opuściły salę obrad (wraz z książętami kościoła), w czasie najjaskrawszych momentów mowy ks. St., a przerywania pp. W. D z i e d u s z y c k i e g o, V a y h i n g e r a, S t a p i ń s k i e g o i K r e m p y, zdobyły sobie rzęsiste oklaski.

Ks. Stojałowski wychwalał stosunki pod zaborem rosyjskim, a kitem, łączącym b. proboszcza kulikowskiego z Rosyą jest, — wedle jego własnego oświadczenia — j e d y n i e to, że Rosya gnębi żydów, za co ks. St. wspaniałomyślnie przebacza rządowi rosyjskiemu ucisk narodowy i prześladowanie kościoła rz.-kat.

Po moskalofilsko-antysemickim występie ks. Stojałowskiego, który oburzył dyskusyę budżetową w Sejmie gal. do poziomu »parlamentarnych« rozpraw Sejmu dolnoaustryackiego, odroczył Marszałek posiedzenie do wieczora.

### (W i e c z o r n e).

Początek o godz. 6 m. 15. W dalszym ciągu ogólnej dyskusyi nad budżetem na r. 1905 zabrał głos Wojciech hr. **Dzieduszycki**. Na wstępie mowca przemawiał o samym budżecie i podniósł obowiązek Sejmu i Wydziału krajowego czuwania na równowagą finansową kraju i konieczną jest z tego powodu wstrzemięźliwość w wydatkach, zwłaszcza, że w państwie austryackiem istnieje nieodpowiedni rozdział źródeł dochodów między krajem, a państwem. Aby to można było zmienić, musi być wpierw zaprowadzony ład w państwie i parlament uzdrowiony. Zanim to nastąpi, trzeba mieć zaufanie do Wydziału krajowego, że potrafi obliczyć nasze środki i siły i uchronić kraj od katastrofy finansowej. Obok Sejmu i Wydziału krajowego, obowiązek czuwania nad dobrem kraju ciąży także na naszej delegacyi w Wiedniu, na Kole polskiem.

Koło polskie powinno postępować w porozumieniu z Wydziałem krajowym, gdyż tylko wówczas może z rzeczywistym pożytkiem działać dla dobra kraju. Że administracya nasza nie jest taką, jaką myśmy mieć życzyli, jest tej izbie wiadomem. Urzędnicy nie powinni być tak przywaleni sprawami i aktami, aby nie mogli się odrywać od biur tych i wstępować czynnie w życie obywatelskie. To jest jedna rzecz, której domagać się od państwa mamy prawo.

Również gmina nasza wiejska okazuje się w wielu rzeczach nie odpowiednią do spełnienia wszystkich ciążących na niej zadań.

Sprawy administracyjne wprawdzie w wielkiej mierze zależą od ludzi, którzy je wykonywują, ale jednak są także polityką, polityka zaś jest jednym z celów narodu, ale nie jest celem dla siebie, lecz środkiem do pełnego życia narodu. O tem należy zawsze pamiętać.

Mowca chciałby, aby ks. S t o j a ł o w s k i o jednej rzeczy pomyślał. Jeżeliby w kraju, któremu zależeć musi tak bardzo na całości tego państwa, g ł o s i s i ę t e o r y e d e s t r u k t y w n e, co powiedzą w zaborach innych, gdzie żyją Polacy!

Szczęście, że n i k t s ł o w o m ks. S t o j a ł o w s k i e g o n i e p r z y p i s u j e z n a c z e n i a (Brawa), bo gdyby ktoś poważniejszy użył słów takich, jak on, toby powiedziano: Oto naród niewdzięczny, nawet w tym przybytku wolności, który mu dano, głosi teorye, mogące rozbić to państwo, które mu je przyznało. (Żywe oklaski).

Wolność ta, którą nam dano, powinna być użytą do pracy na polu moralnem, kulturalnem, ekonomicznem. O tych zdaniach nie zapomniał też sejm w ostatnich czasach. Świadczy o tem wiele uchwalonych świeżo ustaw. Oby dalej praca taka się odbywała, oparta nie na agitacyi, ale w tym zamiarze, aby kiedyś dzieciom i wnukom było lepiej.

Następnie mówca podniósł znaczenie dworów dla naszego życia narodowego i apelował do właścicieli dworów, aby te dwory uważali za gniazda polskości i aby o tem pamiętali przy parcelacyi.

Prostuje też mowca zdanie, jakoby ks. arcybiskup Teodorowicz w swej deklaracyi mówił, że tylko w przeszłości mieli biskupi zaufanie do większości sejmowej co do troskliwości o religię. Jeżeli większość uchwaliła ową ustawę o Radzie szkolnej krajowej, to uczyniła to, bo uczynić musiała, a ks. arcybiskup się nie omylił, jeżeli mimo to powiedział, że i nadal ma zaufanie do uczuć szczerze religijnych większości sejmowej. Ale nie należy do tych uczuć podszczuwanie jednych warstw społeczeństwa przeciw drugim i wzywanie do nienawiści. (Żywe oklaski i brawa).

P. **Stapiński** oświadczył, że niechętnie zabiera się do ogólnego obrachunku, jakim tradycyjnie jest dyskusya ogólna nad budżetem. Obrachunek taki nietylko nie złagodzi istniejących przeciwieństw, ale owszem jeszcze je zaostrzy.

Sesya tegoroczna osądzoną już została jako nader płodna pod względem ustawodawczym. Uchwalono kilka ustaw agrarnych i szkolnych. Ale i te ustawy dobre, za któremi stronnictwo mowcy głosowało, w rezultacie w wykonaniu nie wiele doniosłego przyniosą ludowi. A nic z tego, czego sam lud się domagał, nie uchwalono.

Mowca opowiada długi szereg nowych wypadków nielegalnego postępowania władz rządowych przy wyborach.

Podczas tych opowiadań posłowie opozycyjni od czasu do czasu uwagami przytwierdzali wywodom mowcy.

I tak p. Rotter zauważył: Przykład idzie z góry!

P. Bojko: Chłopów, za wołów uważają!

P. Krempa: Hańba rządom.

Głównie uderzał p. Stapiński na starostę jasielskiego p. Michałowskiego.

Cóż wobec takiego nieposzanowania praw, które sejm ten pochwala, pozostaje do czynienia ludowcom? Abstynencya — albo gwałt. Abstynencyi jednak nie myślę się chwytać.

Nad wnioskiem o reformę wyborczą zaproponowała komisya przejście do porządku dziennego; wniosek o połączenie obszarów dworskich z gminami ignorowano. Reformę ustawy drogowej ciągle się odracza, ponieważ jest ona żądaniem ludności. W sprawie asekuracyi powszechnej spodziewali się ludowcy, że przynajmniej cośkolwiek się stanie — niestety i w tej sprawie większość zajęła niechętne stanowisko, aby krakowskiemu Towarzystwu nie robić konkurencyi.

Co do klęski posuchy, to Sejm nie użył swego wpływu, aby z tego powodu egzekucye wstrzymano i egzekucye te prowadzi się z całą surowością i bezwzględnością, a żadnych ulg podatkowych nie przyznano!

P. Kolischer: Muszą być przyznane! To przeciw ustawie!

P. Krempa: Rezolucye sejmowe!

P. Stapiński: Mnie się zdaje, że posłowie są na to, aby dopilnować wykonania ustaw.

P. Kolischer: Nie!

Tylko te sprawy uchwalono, co zapewnią dalsze panowanie stronnictwa rządzącego w kraju lub kierunek ten w szkolnictwie, który temu stronnictwu się podoba. Ludowcy są dalecy od tego, aby przeszkadzać duchownym w wywieraniu wpływu na młodzież, ale idąc dalej tą drogą bezgranicznej powolności, doszliśmy do tego, że nawet ustawa wypracowana p r z e z t a k g o r l i w e g o k a t o l i k a j a k p. B o b r z y ń s k i, n i e p o d o b a s i ę i s p o t y k a s i ę z p r o t e s t e m w t e j I z b i e.

Dalej podnosi mowca, że budżet przedłożony wcale nie świadczy o szczodrobliwości dla ludu. Gdzieindziej ludzie na waszem stanowisku — powiada mowca, skierowany do większości — mają przynajmniej z tytułu ofiarności na cele publiczne prawo do przodownictwa w społeczeństwie. A u nas. Na pomnik Mickiewicza ze strony członków tej Izby, właścicieli dóbr, Ekscelencyi, hrabiów, książąt –– z wyjątkiem JE. Marszałka, który dał 5.500 koron — złożono ogółem 320 k.!

Głosy. P. Götz dał 1.000 k.

P. Stapiński. Tego nie czytałem. Ale p. Götz do polskich hrabiów i książąt nie należy.

Z budżetu też się to samo okazuje. A do tego przychodzi i ta okoliczność, że skutkiem złej administracyi ludność ponosi straty milionowe, a administracya ma na

celu utrzymanie przewagi stronnictwa obecnie rządzącego.

A gdy się zważy, że reprezentacya naszego kraju w Wiedniu pozwalała na to, że rząd tak długie lata kraj nasz zaniedbywał, to i to powinno iść na rachunek większości sejmowej.

O propinacyi godzi się także wspomnieć w całym tym bilansie. Więc wcale w tym budżecie ofiarności dla ludu nie widać. Co do nafty, należałoby zapobiedz spekulacyom terenami naftowemi. Należy dalej opodatkować nietylko wódkę i piwo, ale i te napoje, które się pija w kasynie narodowem.

Na końcu prosił mowca, aby w dalszym biegu polityki zachowywano w środkach walki należytą miarę. (Brawa w całej Izbie). Otóż mowca prosi, aby do walki politycznej nie używano duchowieństwa, jak to się już dzieje; aby za należenie do stronnictwa ludowego nie odmawiano rozgrzeszenia, ślubów i pociechy religijnej. W rzeczach świeckich pójdziemy na udry, to społeczeństwu nie zaszkodzi, ale nie sięgajmy tam, gdzie powinna panować zgoda, do religii.

Pamiętajcie panowie — woła mowca — że milion naszego ludu było i jest w Ameryce, a w Ameryce dzieje się smutna sprawa tworzenia osobnego kościoła polskiego, liczącego już 48 parafij. Ludowcy zawsze temu prądowi przeciwdziałali i przeciwdziałają, ale trzeba wiedzieć, co się dzieje i co się stać może. Zachęcając duchowieństwo do walki politycznej, szkodzi się bardzo sprawie Kościoła.

Mowca skończył oświadczeniem, że nie dla formy, ale z przekonania będzie głosował przeciw budżetowi.

P. **Głąbiński** zaznaczył złagodzenie sporu z narodem ruskim. Uważać to należy za objaw pocieszający, tem bardziej, że gdzieindziej walka narodowościowa szaleje. My właśnie wtedy zakładamy gimnazyum ruskie w Stanisławowie, przeciwko naszym interesom.

Głosy z ław ruskich: Przecież Rusini także płacą podatki.

Pos. Głąbiński. Tak jest, ale zaznaczam to dlatego, że gdzieindziej dzieje się inaczej.

W dalszym ciągu na podstawie stosunków w Austryi wykazywał mowca potrzebę usamodzielnienia i wyodrębnienia Galicyi, a polemizując z ks. Stojałowskim w kwestyi żydowskiej, stanął w obronie ludności żydowskiej, która w tej samej nędzy żyje i tak samo emigruje, jak chrześcijańska.

Omówiwszy cały szereg spraw ekonomicznych, bronił następnie mowca polskiego charakteru stronnictwa demokratycznego i imieniem jego zapowiedział między innemi wniosek o reformę wyborczą na najbliższej sesyi.

P. **Kramarczyk** przypomniał wnioski, które mowca w dawniejszych latach stawiał, a więc w sprawie ustawy o konkurencyi kościelnej, zmiany seminaryów nauczycielskich, i t. d., które wszystkie Sejm zawsze odrzucał.

Jakże wobec tej nieżyczliwości Sejmu, klub katolicko-chłopski nie ma przejść do stanowiska opozycyjnego, chociaż przez 15 lat wytrwał w większości.

P. **Leo** na wstępie odparł zarzut posła Kramarczyka, że Sejm i Wydział krajowy lekkomyślnie szafowali groszem publicznym. Następnie wskazał mowca na ciężką sytuacyę finansową kraju, na którą jednak nie należy zapatrywać się zbyt pesymistycznie. Są pewne rezerwy, o której, Sejm się teraz upomina od państwa i jest nadzieja, że w najbliższej przyszłości zdołamy zdobyć krajowi takie źródło żeby mogło dostarczać wzrastających dochodów.

Mowca kreśli historyę finansów kraju od czasu nastania rządów autonomicznych i podnosi, że ujemna krytyka rezultatu naszej autonomii polega na nieporozumieniu, na tem mianowicie, że się żąda, aby autonomia swymi słabymi środkami w ciągu lat 20 lub 30 odrobiła to, co państwo zaniedbało przez lat 100, a nietylko odrobiła, ale szła w równem tempie z innymi krajami. Na dowód, że u nas nie panują tak znowu złe stosunki, przytacza mowca parę cyfr.

Procent śmiertelności w ciągu 20 lat zmniejszył się z 34 prc. na 27·5 prc. Siła kapitalizacyi w ostatniem 20-leciu znacznie wzrosła. Wkładki w kasach oszczędności i instytucyach kredytowych (z wyjątkiem kas Reiffeisena) o 200 mil. kor., tj. o 320 prc. Wartość ubezpieczona od ognia np. w Tow. asekuracyjnem krakowskiem i w Towarzystwie ruskiem wzrosła o 1050 mil., czyli o 200 prc.; a kapitał ubezpieczony na życie wzrósł o 75 mil., tj. 300 prc.

Galicya przed laty 20 miała zaledwie 1.500 kilometrów kolei żelaznych, dzisiaj 3.500 klm., więc wzrost wynosi 130 proc. W ciągu 20 lat liczba przesyłek pocztowych wzrosła 500 prc., telegramów o 170 prc. Dochód z poczt i telegramów wzrósł w 20 latach o 7 mil., tj. o 175 prc., podczas gdy liczba ludności wzrosła o dwadzieścia kilka procent. Następnie przytaczał mowca znaczne cyfry wzrostu produkcyi górniczej, nafty, cukru i piwa. W ostatnich 10 latach cyfra przedsiębiorstw, które używają motorów, wzrosła z 7.500 na 14.000, a cyfra zarobku robotników w tych przedsiębiorstwach wzrosła o 13 milionów, tj. o 85 prc. Dochód z podatku z wina w Galicyi wzrósł w ciągu 20 lat o 120 prc. mimo, że Sejm podniósł dochód z podatku z tytoniu o 115 prc., z podatku z konsumcyi mięsa o 50 prc., podczas gdy ludność wzrosła o dwadzieścia kilka procent. Frekwencya w szkołach ludowych wzrosła o pół miliona tj. o 270 proc.

Natomiast ujemnym bardzo obawem jest wzrost dochodów państwa z egzekucyj nieopłaconych podatków z 280.000 na 1,300.000 koron.

Następnie wskazał mowca na to, że w ciągu ostatnich 25 lat przesunął się główny ciężar podatkowy z podatku gruntowego i domowo klasowego, na podatek domowoczynszowy, klasowy głównie w obu stolicach kraju, Lwowie i Krakowie.

Co się tyczy sanacyi finansów krajowych, to środki na to zalecane są trzy: oszczędność, odmienny rozdział wydatków między państwo i kraj, oraz rozwój własnych dochodów krajowych. Mowca popiera przedewszystkiem ten ostatni środek, bo oszczędność musi mieć swoje granice, a co do przenoszenia wydatków na państwo, to tkwi w tem niebezpieczeństwo niepożądanych skutków politycznych. (Żywe oklaski).

### Mowa Namiestnika.

Namiestnik hr. **Potocki** oświadczył, że, gdy obejmował swe stanowisko, obiecał być zupełnie bezstronnym w rzeczach narodowościowych i społecznych. Równocześnie mowca postawił sobie zasadę postępować energicznie przeciw dążeniom wywoływań nieporządków, nielegalności lub szerzenia nienawiści. Na tej drodze mowca wytrwa. P. Korol twierdził, że w ubiegłym roku bilans jego narodowy wykazywał niedobór. Ale, jak bilans ten można czynić zależnym od władz rządowych.

Ale może w ocenieniu bilansu był zbyt skromnym, a może i ze względów taktycznych uważa się to, co się uzyskało, za rzecz małą, chociaż się przy dążeniu do tego uważało to za rzecz wielką. (Brawo). Certyfikaty poselskie są wystawione w języku polskim, bo nie jest to korespondencya, lecz akt urzędowy, a język urzędowy jest polski. Co się tyczy trudności, czynionych rzekomo emigracyi ruskiej, to mowca powołuje się w tej mierze na wydany niedawno okólnik, który wyraźnie każe nie czynić trudności tym emigrantom, którzy mają zapewnioną robotę za granicami kraju.

Co do »Siczy«, to nie występowały władze przeciw wszystkim, lecz tylko przeciw tym, które wykonywały teroryzm po gminach; tak władze i nadal postępowić będą. (Brawo).

Co do zajścia przy poświęceniu kamienia węgielnego pod »Narodny Dom« w Kopyczyńcach, namiestnik przyznaje, że starosta źle zastosował ustawę, a komisarz starostwa postąpił bez należytego taktu. Z tego powodu mowca wydał okólnik do tych starostw, w którym wytknął te nielegalności i zagroził dyscyplinarnemi karami, gdyby się coś podobnego powtórzyło.

Co do starosty w Tłumaczu, któremu zarzucono prześladowanie Rusinów, mowca otrzymał relacyę od tego starosty, który solennie wypiera się tych zarzutów, gdyż postępowanie takie uważa za wysoce nieetyczne. Deputacya ruska z Tłumacza była u Namiestnika i wyraziła zdziwienie, że przedstawiono tego urzędnika jako wroga Rusinów.

Co do przytoczonych faktów o starostwie w Tłumaczu, mowca jeszcze wyjaśnień dać nie może, bo akta odnośne z Namiestnictwa musiano odesłać do sądu.

Co do zwlekania z rozpisaniem wyborów w Toporowie w powiecie brodzkim, to zarzut nie spotyka władz rządowych, bo rzecz ta należy do władz autonomicznysh.

Co do innych faktów, przytoczonych przez p. Korola, mowca jeszcze nie ma aktów pod ręką, więc jeszcze odpowiedzi dać nie może.

Następnie odpowiedział mowca na kilka zarzutów, podniesionych przez p. Stapińskiego w pewnych sprawach specyalnych, wykazując, że w wypadkach tych postąpiono legalnie.

Interpelacye są bronią bardzo wielką w ręku posłów i środkiem dobrym dla naczelnika władzy, bo się dowiaduje o nadużyciach. Ale, gdy interpelacye są podnoszone lekko, to ta broń się tępi wobec władz i wobec posłów, a nie tępi się tylko wobec tych, którzy czytają tylko interpelacye, a nie odpowiedzi na nie. (Brawo).

A jeżeli kilka razy władza, starając się dojść do jądra prawdy, przekonywa się, że zarzuty są nieprawdziwe, to straci może ochotę do badania każdego wypadku aż do samego jądra prawdy.

Najtrudniejszą rzeczą dla naczelnika władzy jest karanie; karać można tylko, gdy się ma zupełne przekonanie o winie. A jeżeli się podnosi zarzut przeciw urzędnikowi i już z góry daje się temu urzędnikowi jakieś *epiteton ornans*, które mu w oczach społeczeństwa szkodzi to Namiestnik ma obowiązek ująć się za tym urzędnikiem. (Brawo, brawo).

P. Kramarczyk skarżył się, że chłód ze strony referentów w Namiestnictwie utrudnia mu spełnianie obowiązków poselskich. Mowca nie wchodzi w to, co jest obowiązkiem poselskim; ale sądził, że obowiązki te zamykają się w Izbie, a nie polegają na zachodzeniu do rozmaitych referentów. (Brawo).

Zresztą, o ile urzędnicy w starostwach mają obowiązek wysłuchania stron, o tyle urzędnicy w Namiestnictwie tego obowiązku wcale nie mają, a jeżeli to czynią, to jest to tylko grzeczność.

W ogólności, mowca wyraża wdzięczność całemu stanowi urzędniczemu za gorliwe spełnianie obowiązków.

Z dumą może Sejm spoglądać na obecną sesyę. Co się tyczy ustawy o Radzie szkolnej, to gdy Sejm na przyszły rok się zbierze, niewątpliwie nowa Rada szkolna już przedłoży swe sprawozdanie. (Brawo). A z pewnością ta Rada szkolna dbać będzie nadal o religijne wychowanie młodzieży. (Żywe oklaski i brawa).

Na tem dyskusyę zamknięto.

Do głosu zapisany był jeszcze długi szereg mowców.

Generalnym mowcą *contra* wybrano p. **Oleśnickiego**, *pro* p. **Rutowskiego**.

Na końcu posiedzenia postawił p. Leo nagły wniosek o przyłączenie do m. Krakowa gmin tych, na ktorych terenie ma stanąć port.

P. Marjewski i p. Skołyszewski sprzeciwili się nagłości.

Marszałek Badeni zaś oświadczył, że wobec braku kompletu wniosku pod głosowanie nie poddaje.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 m. 30 w nocy.

Następne dziś o 10 rano.

**29. posiedz. VIII. peryodu z 10. listopada**

Początek posiedzenia o godz. 10·25.

Z porządku dziennego uchwaliła Izba upoważnić Wydział krajowy do rokowań z rządem i do ewentualnego przedłożenia sejmowi możliwie na najbliższej sesyi wniosku budowy brakujących klinik na podstawie szerszego projektu budowy, tj. aby w powstać mających gmachach dla klinik chorób umysłowych i nerwowych, jakoteż dla klinik chorób krtani, gardła, nosu i uszu, także pomieszczone zostały kliniki dermatologiczno-syfilityczne i kliniki okulistyczne. Następnie p. Dawid Abrahamowicz referował projekt ustawy o zniesieniu propinacyi i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i propinacyjnych we Lwowie. P. Abrahamowicz odstąpił od zwyczaju parlamentarnego w sejmie i poparł z trybuny przedłożony projekt. Zaznaczył, że m. Lwów wstąpiło na drogę intenzywnego gospodarstwa, w kierunku tworzenia instytucyi użyteczności publicznej i zakładów cywilizacyjnych i potrzebuje z tego powodu poparcia sejmu. Od państwa dotychczas Lwów nie doznał żadnego poparcia, a słusznem jest, żeby przynajmniej dostał połowę tego, co inne miasta społeczne. (Brawa).

Ustawę uchwalono bez dyskusyi.

Interpelacye wnieśli: p. Huryk w sprawie złego pomieszczenia szkoły w Knihyninie, Bohaczewski w sprawie nauczyciela Przybyły ze Strzelisk, ks. Szponder w sprawie dojazdu kolejowego do stacyi w Stanisławowie, Rotter w sprawie nadużyć podatkowych w Krakowie.

**Gen. dyskusya budżetowa.**

Nastąpił dalszy ciąg dyskusyi budżetowej.

Generalny mowca *contra* p. **Oleśnicki** zaznaczył, że Namiestnik przyznał, iż w sprawie kopyczynieckiej starosta husiatyński i komisarz Stroka naruszyli ustawę. Ale mowca pyta, jakie z tego płyną konsekwencye? Bo przeniesienie p. Stroki do Doliny na lepsze miejsce karą nie jest, tymczasem owi księża ruscy, na których p. Stroka dopuścił się nielegalnego czynu, pozostają dotąd w śledztwie za zbiegowisko. Jakiem prawem w kraju tak katolickim, jak Galicya, procesya uważana jest za zbiegowisko w znaczeniu ustawy karnej. (Głosy Rusinów: Hańba).

Następnie mowca polemizował z p. Namiestnikiem w sprawie towarzystwa »Siczy«. P. Oleśnicki przytacza trzy fakty, w których pewne żywioły przez szerzenie alarmujących pogłosek o nibyto przygotowywanych jakichś rozruchach ruskich doprowadziły do zamieszek, do wysłania wojska itd. Ale rząd zamiast zwrócić się przeciw ludziom, rozsiewającym owe pogłoski, począł prześladować ruskie „Sicze« w sposób wprost eksterminacyjny.

W rzeczywistości ruch, który objawia się w »Siczach« nietylko nie jest niebezpieczny, lecz emacypacyjny w najpiękniejszem znaczeniu.

Godz. pół do 1 w południe. Posiedzenie trwa dalej.

## Nowiny „Dnia“.

† **Tadeusz Zadurowicz**, znany i ceniony w szerokich kołach naszego miasta publicysta, były redaktor i wydawca tygodnika p. t. „Trybuna“ i długoletni korespondent petersburskiego „Kraju“ zmarł onegdaj we Lwowie po długiej i bardzo ciężkiej chorobie. Pogrzeb ś. p. T. Zadurowicza odbędzie się dziś we czwartek, o godzinie 3 popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów.

**Mianowania i przeniesienia.**

W okręgu dyrekcyi kolei stanisławowskiej przeniesieni zostali adjunkci: Bernard Höchl, naczelnik urzędu stacyjnego w Kozowie i Wojciech Skraba z urzędu stacyjnego w Stanisławowie, do departamentu 6 dyrekcyi w Stanisławowie, asystent zaś Stanisław Stabiński, naczelnik urzędu stacyjnego w Kalinowszczyźnie, w tymże samym charakterze do Kozowy.

„Wiener Zeitung“ ogłasza: Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego w Jordanowie Walentyna Celewicza do Starego Sącza, oraz zamianował sędziami powiatowymi: zastępcę prokuratora państwa Józefa Ptasia w Krakowie do Mszany Dolnej, sekretarzy sądowych: Ignacego Piotra Horobskiego w Wadowicach do Żywca i Kazimierza Czałczyńskiego w Limanowej do Limanowej, adjunktów sądowych: Aleksandra Śliwińskiego w Bochni doŋ Jordanowa i Franciszka Trzuadla w Krakowie do Rozwadowa.

**Konferencya posłów ruskich.** We wtorek odbyły się we Lwowie obrady posłów ruskich do Sejmu i do Rady państwa z Galicyi i Bukowiny. Wzięli w nich udział z Galicyi posłowie: Romańczuk, Oleśnicki, Barwiński, Koss, Ochrymowicz, Korol, ks. Effinowicz, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Huryk, ks, Bohaczewski i Glidziuk: z Bukowiny: Smal Stocki, Pihullak, Lewicki i Mikołaj Wassilko. Radzono nad położeniem Rusinów, oraz nad stanowiskiem, jakie Rusini zająć mają w parlamencie i wobec rządu. Wszyscy mowcy stwierdzili, że stosunki w Galicyi weale się dla Rusinów nie polepszyły i dlatego też poprawne zachowanie się wobec Rusinów rządu centralnego w Wiedniu i polepszenie się stosunków ruskich na Bukowinie, nie może jeszcze być powodem do zmiany stanowiska posłów ruskich w parlamencie. Taktyka w parlamencie jest rzeczą ruskiej parlamentarnej reprezentacyi. Wybranemu komitetowi poruczyli zebrani wypracować memoryał, w którym będzie obszernie przedstawione położenie Rusinów, oraz będą wyliczone ich żądania.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek dnia 11 bm. Prof. Dr. K. Twardowski: Główne prądy w filozofii wieku XIX. Sala XIV. Uniwersytetu, św. Mikołaja 4, II. piętro. Początek o godz. 7½.

**W sprawie subwencyi na ruski teatr.** Poseł Oleśnicki ogłasza w „Dile“ oświadczenie, iż doniesienia niektórych pism polskich, jakoby on miał się zgodzić na projekt sejmowej komisyi budżetowej co do subwencyi na budowę ruskiego teatru, nie zgadzają się z prawdą.

**Wielki duchowny koncert** odbędzie się z końcem b. m. w sali „Filharmonii,“ z powodu jubileuszu ogłoszenia dogmatu „Niepokalanego Poczęcia.“ Inicyatorem tego koncertu jest Metropolita hr. Szeptycki.

**Fundacya hirszowska.** Wiceprezes kuratoryi fundacyi bar. Hirsza, b. szef sekcyi Edward Gniewosz, zrezygnował z tej godności.

**Obiad** na cześć przyszłego prezesa Koła polskiego W. hr. Dzieduszyckiego urządził onegdaj w Kasynie narodowem klub autonomistów.

**Nagła śmierć.** Wczoraj zmarł nagle w mieszkaniu swem przy ul. Balonowej budowniczy Wojciech Śliwiński, liczący lat 28, syn właściciela realności w Krakowie. Zawezwany lekarz miejski skonstatował tylko śmierć, nie mogąc podać przyczyny. Wobec tego przewieziono zwłoki do zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcyi.

**Od gal. Tow. muzycznego** odbieramy następujące pismo: Wydział Tow. muzycznego czuje się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy wzięli udział czynny w koncercie, urządzonym w czasie uroczystości Mickiewiczowskiej.

Komitet wybrany z ramienia gal. Tow. muzycznego, celem urządzenia koncertu na rzecz kolumny Mickiewicza donosi, że z rozsprzedaży biletów na ten koncert, który się odbył dnia 29. października b. r. w teatrze miejskim uzyskano ogółem 2.428 kor. 10 hal. a po odliczeniu kosztów, pozostałość w kwocie 661 kor. 74 hal. złożył komitet koncertowy, na ręce przewodniczącego komitetu budowy kolumny Mickiewicza WP. prof. dra Radziszewskiego.

Z udzielonych nagród za pieśni konkursowe, wykonane na tym koncercie, przeznaczyła p. Obtułowiczówna otrzymaną pierwszą nagrodę w kwocie 30 koron na rzecz kolumny Mickiewicza, zaś p. Z. L. pod pseudonimem „Enelski“ drugą nagrodę w kwocie 20 koron na cele „Koła pań.“

**W Związku naukowo-literackim** odbędzie się dziś we czwartek, 10. b. m. o godzinie 8 wieczorem odczyt dra Józefa Nusbauma na temat „Neowitalizm w biologii dzisiejszej.“

**Z Biblioteki uniwersyteckiej.** Dyrekcya Biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie podaje do wiadomości, że z powodu niewykończenia nowego gmachu (ul. Mochnackiego l. 5) korzystać można z jej zbiorów na razie tylko w ograniczonej mierze, a mianowicie od 14 bm. otwarte będą tylko: wypożyczalnia i oddział rękopisów codziennie w dni powszednie przedpołudniem od godziny 10—1. Z bibliotek seminaryalnych korzystać mogą członkowie seminaryów co środy i soboty od godziny 10—1 przedpołudniem w dawnych salach biblioteki.

**Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza.** Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Oddziału lwowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 13 listopada br. o godz. 10·30 przedpołudniem w sali Stow. metalowców w Pasażu Mikolasza. Na porządku dziennym: 1) zmiana statutu, 2) wnioski i interpelacye.

**Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń przerwana**, wskutek tego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

**Prenumerata na poczcie.** Ministerstwo handlu wydało rozporządzenie, wedle którego nie tylko dzienniki zagraniczne, ale także i krajowe będzie można prenumerować na pocztach bez podwyższenia prenumeraty. Wkrótce wypracowany będzie odpowiedni spis dzienników krajowych, poczem będzie można prenumerować je w urzędach pocztowych.

**Nożownik.** Do piekarni p. Jodłowskiej przy ulicy Zamarstynowskiej l. 46 wszedł dziś rano biedno ubrany człowiek, z wyglądu zarobnik, i wziąwszy bochenek chleba, chciał się oddalić. Widząc to p. Jodłowska zwróciła mu grzecznie uwagę, iż nie zapłacił. Na to ów jegomość począł ją łżyć grubiańskiemi słowy i wymyślać od „polskich świń,“ wymachując przytem rękami i odgrażając się. Przestraszona p. Jodłowska zawołała o pomoc, na co przybył zarządca piekarni p. Szczepański. Zjawienie się jego wprawiło napastnika w szał: dobywszy noża rzucił się na p. Szczepańskiego, ten jednak chwycił go za rękę, nóż wyrwał i trzymając w żelaznym uścisku, wezwał pomocy policyi.

Przybył wnet ajent policyjny i żołnierz, którzy odstawili miotającego się na inspekcyę policyi. Tutaj okazało się, że jest to włóczęga Czech rodem i nazywa się Józef Barnet.

Chwil kilka przesiedział w pokoiku przed inspekcyą spokojnie, kiedy jednak komisarz polecił kapralowi policyi odprowadzić do aresztu, Barnet począł rzucać się, kląć i wrzeszczeć jak opętany. Lecz i tego mu było za mało, widząc bowiem, że żołnierza weale wrzask nie wzrusza i że ten chce założyć mu kajdanki, począł się szybko rozbierać, odrzucił ubra-

nie, pas- podtrzymujący rupturę i stanąwszy „jak go Bóg stworzył,“ przed kapralem, wrzeszczał w niebogłosy „zabij mnie teraz, zabij.“

Dopiero dzięki interwencyi komisarza urzędującego, który łagodnie i grzecznie wytłomaczył mu, że irytacya zaszkodzi jego zdrowiu, a nic mu nie pomoże, uspokoił się i dał się odprowadzić do aresztu.

**Humor.** Dobrą anegdotkę opowiadają sobie w Rosyi. Oto tymi dniami zapukało do bram niebieskich kilkudziesięciu oficerów i kilkuset żołnierzy z armii mandżurskiej. Św. Piotr zapytał, czego chcą; odpowiedzieli, że chcą wejść do nieba, ponieważ walczyli w obronie chrześcijaństwa przeciw poganom-Japończykom i w bitwie pod Su-Czu-Jan zostali zabici. Na to św. Piotr:

— To nieprawda! W dzisiejszych petersburskich dziennikach czytałem raport Kuropatkina do cara, a w tym raporcie jest powiedziane, że zabity został tylko jeden kozak, a dwóch rannych.. Wy jesteście jacyś samozwańcy! *Paszli won!*

To rzekłszy, zatrzasnął bramy niebieskie.

## NEKROLOGIA.

We Lwowie: Tadeusz Zadurowicz, literat.— Wojciech Śliwiński, budowniczy. — Andrzej Schally, rotmistrz żandarmeryi. — Adam Władysław German, słuchacz Wydziału filozoficznego. — Jan Rościsław Wiśniewski, podoficer żandarmeryi. — Ignacy Cybulski.

W Krakowie: dr. Maryan Kulinowski, sędzia powiatowy w Zatorze, przeżywszy lat 35.

W Krzeszowicach: Jan Walkowski, em. urzędnik dóbr hrabstwa Tenczyńskiego, przeżywszy lat 72.

W Wiedniu: znany dermatolog i chirurg prof. Albert Schellmann.

W Lainz pod Wiedniem zmarł Gustaw Korczak Kotowicz, pułkownik 56 pp.

## Dyaryusz.

**Czwartek,** dnia 10. listopada.

**Imiona**. Rzym. kat.: Andrzeja z Aw. — Grec. kat.: Terentya m. — Słow.: Ludomir. — Wschód słońca 7·05. Zachód słońca 4·24.

**Widowiska i koncerty.** Teatr miejski: „Gniazdo Jaskółek“.

**Posiedzenia i zgromadzenia.** W gmachu sejmowym posiedzenie sejmowe o godzinie 10 tej przed południem.

**Odczyt JE.** Wojciecha hr. Dzieduszyckiego o godz. 8 wieczorem w Kole literacko-artystycznem Tytuł prelekcyi: „Eros i Psyche“ — Żuławskiego.

**Muzea, biblioteki i wystawy.** Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł.—Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 5—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Lakoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

**Piątek**, dnia 11. listopada.

**Imiona.** Rzym. kat.: Marcina b. — Grec. kat.: Anastazyi m. — Słow.: Spitosław.—Wschód słońca godz. 7·07. Zachód godz. 4·23.

**Widowiska i koncerty.** Teatr miejski „Gniazdo Jaskółek“.

**Posiedzenie i zgromadzenie.** W gmachu sejmowym posiedzenie sejmowe o godzinie 10-ej przed południem.

## Co słychać w świecie?

* **Tajemnicze morderstwo.** Policya w Pradze zajmuje się obecnie wyświetleniem tajemniczej zbrodni. Dnia 30 października br. znaleziono w okolicy Pragi szkielet, który uważano za kościotrup kobiety. Ale pośród kości znaleziono kartkę, napisaną ołówkiem i zawiadamiającą, że spełnioną została druga zbrodnia, ale że sprawcy jej nikt nie odkryje. W patologicznym zakładzie w Pradze stwierdzono, że szkielet należał do kobiety, która liczyła 18 do 20 lat życia i została zamordowaną. Ale równocześnie stwierdzili lekarze, że pomiędzy kościami szkieletu kobiecego znajdują się kości po mężczyźnie, który miał 30 do 40 lat. A więc zbrodnia spełnioną została na kobiecie i mężczyźnie.

* **Rusyfikacya a sytuacya ekonomiczna w Królestwie.** „Kur. warsz.“ dowiaduje się, że wypracowany na żądanie ministerstwa skarbu przez specyalną komisyę w Tow. kredytowem ziemskiem projekt reorganizacyi dyrekcyj szczegółowych, „stracił w chwili obecnej widoki urzeczywistnienia“. W uzupełnieniu tej wiadomości „Goniec“ podaje, że motywem zawieszenia decyzyi, było obecne położenie ekonomiczne, przy którem wstrząśnięcie podwalinami jedynej w Królestwie instytucyi kredytowej ziemskiej musiałoby się źle odbić na ogólnych stosunkach rolnictwa, wobec czego postanowiono zachować organizacyę obecną aż do czasu wyjaśnienia się sytuacyi ekonomicznej.

* **Uwięzienie rosyjskiej studentki** wywołało w Berlinie senzacyę pośród kolonii rosyjskiej. Policya tamtejsza uwięziła mianowicie studentkę Janinę Berson, która jechała z Rosyi na Berlin do Szwajcaryi. Pannę Berson ujęła policya w pomieszkaniu jej narzeczonego, przyczem przeszukała pomieszkanie jego i zabrała rozmaite książki i pisma. Narzeczony panny Berson i jego przyjaciele udali się na policyę, żądając podania powodów uwięzienia i chcąc jej zapewnić obronę adwokacką. Policya odmówiła twierdząc, że adwokat jest niepotrzebny, gdyż Janina Berson nie wykroczyła przeciwko ustawom niemieckim i że nie jest uwięzioną, lecz tylko internowaną.

* **Ucieczka Syvetona.** Deputowany Syveton, którego wydanie sądowi uchwaliła onegdaj francuska izba deputowanych za spoliczkowanie ministra Andrego umknął w nocy z Paryża, na automobilu. Jedno z pism donosi, że Syveton w tym celu uciekł, aby uniknąć aresztowania, dopóki nie odbędzie pojedynku z majorem de Gail, który napisał do niego obelżywy list.

***Małżeństwo chińskiego dyplomaty.** Członek chińskiej ambasady w Wiedniu, Hsichiczang poślubił onegdaj w Berlinie 18-letnią pannę Zamrot, córkę tamtejszego kupca, po matce wnuczkę głośnego w protestanckich sferach Roggego. Pan młody od lat 15 przebywa stale w Europie. Ojciec jego był w Berlinie lektorem języka chińskiego w tamtejszym Uniwersytecie. Hsichiczang włada językiem niemieckim, jak ojczystym, a prawie równie dobrze francuskim. Przed poślubieniem panny Zamrot przeszedł on z konfucyonizmu na protestantyzm.

* **Trzęsienie ziemi.** Londyński „Times“ donosi z Tokio: Ubiegłej niedzieli zniszczyło silne trzęsienie ziemi 150 domów na Formozie. 78 osób miało utracić życie, 23 jest rannych.

* **Znanego antysemitę hr. Pücklera** napadł jakiś jubiler w hotelu Rzymskim w Berlinie i obił go parasolem. Służba hotelowa rzuciła się pomiędzy walczących tak, że hr. Pückler nie był już w możności oddać jubilerowi pięknem za nadobne. Z potyczki tej wyniósł hr. Pückler kilka ran na twarzy.

* **Wystawę w St. Louis** zwiedziło dotąd 16,567,737 osób.

* **Słowiański i dziennikarski zjazd** w St. Louis — jak donoszą do „Nar. Listów“ — nie udał się zupełnie. Podobnie też zrobił zupełne fiasko „czeski dzień“ na wystawie. Na ogólno-słowiańskim zjeździe zjawiło się w St. Louis 10 dziennikarzy, w ich liczbie jeden Polak, redaktor „Dziennika Chicagowskiego“, p. Stanisław Szwajkart. Zebrani uchwalili szereg wniosków, domagających się między innemi założenia w Nowym Jorku, Baltimore i innych miastach słowiańskich domów dla wychodźców. Dalej założenia biur informacyjnych w sprawach przemysłowych i handlowych między Ameryką a krajami słowiańskimi. Żądano założenia w Ameryce wielkiej księgarni słowiańskiej, gdzieby można było nabywać dzieła, sprowadzone z Europy; następnie domagano się przeprowadzenia statystyki Słowian amerykańskich i założenia związku dziennikarzy słowiańskich w Ameryce. Uchwalono wydawać dziennik słowiański po angielsku. Do rezolucyi polskiej dodano słowa: „Oświadczamy się za wszechsłowiańską federacyą na podstawie najzupełniejszego równouprawnienia, bez jakichkolwiek odrębnych przywilejów dla tego lub owego narodu“. Rezolucye, oraz memoryał w sprawie czeskiej będą przesłane ciałom prawodawczym i prasie w Ameryce i Europie.

## Przyjechali do Lwowa

**dnia 10. listopada br.**

**Hotel Europejski:**

J. hr. Lubieńscy, Lwów. K. Garapich, Cebrów. J. Grundwald, Strychańce. P. Rylska, Sanok. W. Freundlich, Nisko. Radca S. Werner, Wiedeń. J. Drabanowska, Kamionka. P. Puchalscy, Dębica. J. Horodyński, Korzów. S. Buszyński, Kołomyja. A. Sangmeniti, Berdzańsk. Dr. W. Szpunar, Łańcut. Dyr. Długosz, Borysław. K. Polański, Star. Brody.



## NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.